

Blizna, która nie zniknie



Lata oczekiwań i długie miesiące budowy. Muzeum Katyńskie, upamiętniające ofiary sowieckiego mordy, otwarte w warszawskiej Cytadeli, robi wstrząsające wrażenie.

„Zginęli, bo służyli Rzeczypospolitej - mówił prezydent RP w czasie jego otwarcia. - Ta zbrodnia musi być nazywana ludobójstwem”.

Katyń na osi czasu

Droga do ekspozycji wiedzie przez młody las, symbolizujący cmentarze katyńskie, a kojarzący się też z katyńskim lasem. Drzewa stoją w równych rzędach, prosto, jak żołnierze na warcie. Jerzy Kalina, twórca projektu muzeum, nazwał te rzędy drzew Wartą, a przedzielającą je wijącą się ścieżkę, przypominającą wyrwę w lesie, Blizną. To ślad po ranie na narodzie polskim, którą zadano w 1940 r., a która nigdy nie zniknie.

Las, ze stojącym przed nim krzyżem, stanowi najważniejszą część rozległego placu apelowego, na którym mają być organizowane uroczystości upamiętniające ofiary zbrodni. Wartę i Bliznę uzupełni trzecia instalacja - Sarkofagi, trzy kamienne wagony na szynach znikające w ziemi. Plac jest wyłożony kostkami, z których większość kryje się w trawie. Jest ich ok. 22 tysięcy, tyle, ile ofiar zbrodni katyńskiej.

Żywe muzeum

Droga do otwarcia Muzeum Katyńskiego była bardzo długa. W czasach PRL nie mogło być o nim mowy, zbrodnia była tematem tabu. Pamięć o Katyniu podtrzymywał nielegalny, zwalczany przez bezpiekę Komitet Katyński, wydający od lat 70. „Biuletyn katyński”, organizujący wystawy i odczyty w kościołach oraz rodziny ofiar.

Potem, w III RP, ekspozycja opowiadająca o zbrodni sprzed siedemdziesięciu pięciu lat nie mogła znaleźć miejsca. Tymczasowe muzeum (powstało staraniem środowisk związanych z Rodzinami Katyńskimi, ze wsparciem Muzeum Wojska Polskiego) założono, co prawda, w 1993 r. na warszawskiej Sadybie (lepsze takie niż żadne), ale na właściwą ekspozycję trzeba było czekać ponad 20 lat.

Do zamknięcia tymczasowej placówki w 2009 r. jej zbiory liczyły ponad 20 tys. eksponatów. Większość przeleżała w archiwach i magazynach. W 2010 r. rozstrzygnięto konkurs na aranżację muzeum w Cytadeli Warszawskiej. Starania o uczczenie ofiar zbrodni katyńskiej to dziś jeden z tematów wystawy. W zbiorach muzeum jest znacznie więcej eksponatów niż tych pokazanych w cytadeli. To przemyślane; muzeum ma być żywe, część eksponatów będzie wymieniana. Niezmienna być część wystawy znajdująca się pod ziemią.

Wojciech Dudkiewicz

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (46/2015)

fot. T. Eż